BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
Kat. Kom.
589423
Mag. St. Dr. III

589423
III - Mag. St. Dr.

589423
III Mag. St. Dr.

12. 71

GŁOS
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
POSŁA WOIEWODZTWA PŁOCKIEGO
Dnia 16. *Lipca* 1793.
NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIE
MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
Nayjaśnieyssze Seymujące Rzeczypospolitey Stany.

Spartańczykowie gdy spor wiedli z Argeńczykami o Granice; Lizandre, odezwał się do Nich, ukazuiąc Im gołe żelazo, w te słowa: Oto Prawo nasze do waszey ziemi, do waszey własności. Przebóg żywy!— Kiedyż sprawiedliwość zastąpi Prawo mocy, w ten czas chyba, gdy uciśnionemu nic już nie pozostanie nad samą nędzę i rozpacz.

Relacya Deputacyi na dniu wczorayszym w tey Swiątyni czytana, nie może nas Nayiaśnieysze Stany jak tylko przekonać o sentymentach Patryotycznych, Godnych Mężow, wybranych do tego dzieła; Winniśmy im wdzięczność na pierwszym wstępie, gdy postąpili sobie tak, jak cnota do ich przemawiała serca, jak nakoniec Instrukcya nakazywała. Posłuszeństwo Prawu, posłuszeństwo władzy Naywyższey, jest pierwszym stopniem do przybytku szczęścia; Znaydziemy się w nim i wszyscy zarazem, gdy wspomniemy, że Bracia pozostali w Domach, są naszemi Panami, i że z równą gorliwością ich nakazy dopełniać winniśmy. Chcieymy tylko pamiętać, że Cnota i występki Ludu każdego, w momencie jego Rewolucyi, są pewną miarą wolności, lub niewoli jego. Y jeżeli zechcem bydź cnotliwemi, nieodstępnemi mówię od zasad naszych pierwiastkowych, nieda Opatrzność Naywyższa i sprawiedliwa zaginąć Narodowi Polskiemu. Lecz gdy choway BOŻE, niechcieliśmy drogą Cnot i chwały postępować, nie tylko wzgarda i ostatnie upodlenie u obcych Narodow czekaliby nas zapewne, ale więcey powiem, bo i z utratą zapewne na zawsze Imienia Polskiego.

Bibl. Jag.

Czytany dnia wczorayszego Proiekt Traktatu między Rossyą i Polską, podany przez JW. Ambassadora, nayczulszym żalem serce me przeraził. Którenże to Narod, z drugim traktuie podobnie? Mówi Ambassador, że innego Traktatu nie przyimie, iż ten podany na literę jedną odmienionym już bydź nie może, i takim go chce mieć podpisanym. Polacy! jesteśmyli Narodem, lub nie? Bo jeżeli Rossya ma nas za Narod, inaczey do nas przemawiać należy, a jeśli zaś przeciwnie, nie jesteśmy w rzędzie Narodow, negocyować z nami, ani przystoi, ani należy.

Domaga się daley JW. Ambassador, abyśmy przemienili Plenipotencyą Delegowanym. To jest abyśmy im dali moc zupełną do podpisania Traktatu nam czytanego. Jest to jedno powiedzieć, naznaczcie tych Mężow, których do tego momentu znaliście za Cnotliwych, piętnem niecnoty i wzgardy— Nie, bynaymniey, niech wiedzą postronne Narody, że Polacy, chociaż zawiedzeni w tey ufności, którą w swych pokładali Sprzymierzeńcach, chociaż znękani tylo gwałtami i klęskami, słabemi i zniszczonemi bydź mogą, lecz podłemi zostać, nigdy zdołać nie potrafią.

Pytam się Was Przezacne Stany, jaką korzyść upatruiecie w tym wzmiankowanym Traktacie? Odebrano nam naszą własność, odarto nas z naszych dochodow, zatrzymano nam nasze Woyska, nasze Arsenały; Zgoła wzięto nam wszystko. A w nadgrodę tego, pragną jeszcze od nas, abyśmy się na zawsze zrzekli wszelkich Praw, do tego, co było i jest od wiekow Oycow naszych.

Pytam się daley Nayiaśnieysze Stany? Czy dostrzegliście w tym Traktacie naymnieyszą wzmiankę o Religii, o Prawach Ludu, o Prawach i Przywileiach Szlachty współ-Braci naszych, już zagarnionych pod Panowanie cudze? Nie, bynaymniey, oprócz Tollerancyi, nic więcey nie dóyrzycie. W wieku osiemnastym, gdzie Człowiek, już nie jest więcey Bydlęciem. Mówić o nim należy tak, jak Wielka ta Monarchini zwykła mówić, która kocha swych Poddanych, a Szlachtę ma za podporę Tronu swego.

Teraz sam siebie zapytuię się: Jaki koniec obiecuie sobie Obywatel Polski? gdy nie odstępuie swey wierności Oyczystey, swey mówię gorliwości, a zostaie bez siły do odparcia, bez związku do zachowania go przy swey własności. Nic nad to pewnieyszego: Iż Cnota tylko sama staie mu się naymocnieyszą bronią. Stóymy zatym Godni Kolledzy przy raz powziętey determinacyi. Trzymaymy się tych prawideł Cnoty, a zaginąć nie potrafim.

Nayiaśn: Stany! gwałty osobiste wytrzymaliśmy. Niewola dalsza i Syberya, są to narzędzia teraznieysze, które w przypadku niepodpisania Traktatu w zwyż wspomnianego obiecuią Polakowi. Gotowem wszystko przyiąć dla miłości Oyczyzny, ani nawet muszony i męczony, tego się nie dopuszczę— bym dla miłości współ-Braci moich, jako Potomek Sławnych Obrońcow,

Wol-

Wolności i swobod Oyczystych, choćby przymuszany, przestał nosić Imie Wolnego Polaka i Cnotliwego Obywatela. Bo na ów czas cechę bezecney hańby do grobu bym poniosł, samo nawet życie powiem, w ciągłey odtąd trawiłbym męczarni. Y pewny jestem, że gdy zechcemy równe nieść ofiary dla wspólney naszey [illegible]atki, stałością i powziętą determinacyą zwyciężym moc nayogromnieyszą. Bo zaiste, ani spodziewać się należy, aby mógł bydź dany widok całey Europie, całemu Swiatu, podobnego traktowania z strony Wielkiey Katarzyny. A postronne Dwory na ów czas, obróciłyby Oczy na nas, a może i rzekłyby: *Et Res Noſtra agitur, paries, cum proximus ardet.* Lecz zaręczyćbym się pewnie powinien, iż podobne postępowanie, dalekie jest od serca Tey Wielkiey Monarchini. Przekonana raczey o naszey cnocie i stałości, zleci niechybnie Ambassadorowi swemu, aby z nami Negocyacye rozpoczął w tym sposobie, w jakim przystoi dla tego Narodu, który umie bydź wyrozumiałym na wspólne korzyści, na wspólne udziałania się, które częstokroć wypadaią między Narodem, a Narodem.—

Z tych więc powodow i temi wsparty uwagi, którem Wam Przezacne Stany wyraził, oświadczam się bez żadney boiaźni, śmiało, że nawet ani z musu jak inni, na żadną zmianę Plenipotencyi, a tym więcey na podpisanie podobnego Traktatu nie pozwalam, i nie pozwolę. Abyśmy zaś nie zdawali się chcieć zrywać rozpoczętą Negocyacyą, owiadczam: iż Pismo wczoray przez Deputacyą podane Ambassadorowi, trafia w myśl moią. Y rozumiem, że zgodnie N. Stany i z Waszą zostanie wolą, aby też same przełożenie przesłać przed Tron Wielkiey Monarchini, i przeto gdy JW. Ambassador oświadczył, iż niepodobna, abyśmy tak prędko zyskiwali odpowiedź od Tronu Tey Pani.

Byłbym więc zatym, i jestem, aby wszelkie nadal zawiesić Negocyacye, dopokąd nie otrzymamy odpowiedzi ostatecznych na przełożenia nasze. Noty zaś podawane wraz i z dzisieyszą JW. Ambassadora de Sievers, aby kommunikowane zostały wszystkich Dworow tu przytomnym Posłom. Głos zaś mòy, którym się protestuię, i do Akt złożyć oświadczam, in hoc sensu zakończam: prosząc JW. Marszałka Seymowego o przeczytanie Deklaracyi, którą stosownie do Głosu Proiective podaię.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0026118